

Wstęp

*Wychowanie dziecka przez nastolatka,
to jak pójście na Mount Everest
w krótkich spodenkach i sandałach...*

Andrzej Harasimowicz
(szef Stowarzyszenia Pomocy Nieletnim Rodzicom,
który sam został ojcem w wieku szesnastu lat)

Promowana w mediach tolerancja wobec wczesnego rozpoczynania życia seksualnego, zmiany społeczne i biologiczne, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat sprawiły, że obecnie aktywność seksualna podejmowana jest przez osoby w coraz młodszym wieku, a tym samym systematycznie obniża się średni wiek inicjacji seksualnej¹. Aktywność seksualna nastolatków budzi spore emocje oraz niepokój, ponieważ obecnie adolescenti poddawani są silniej niż kiedykolwiek przemożnemu wpływowi kultury popularnej, która dostarcza im wzorów postępowania (także w sferze seksualnej) zdecydowanie odbiegających od obowiązujących w polskim społeczeństwie norm i wartości.

Ulegając medialnym przekazom młodzi ludzie nie tylko uważają, iż należy korzystać z natychmiastowej przyjemności, ale jednocześnie dążyć do maksymalizacji wrażeń. (...) dotyczy to także seksu. (...) Kultura kultu ciała

¹ Z badań przeprowadzonych w 2005 r. wynika, że wśród osiemnastolatków inicjację ma za sobą prawie połowa (49,9%) chłopców i niewiele mniej bo 47,3% dziewcząt. Co szczególnie niepokojące prawie 20% chłopców i niespełna 14% dziewcząt w tej grupie wiekowej takie doświadczenia miało już za sobą w wieku lat piętnastu (por. B. Woynarowska 2006). Niepokojących informacji dostarczają także bardziej aktualne badania, które wskazują na wzrost niepokojącego trendu, informując, że 61,1% chłopców i 56% dziewcząt rozpoczęło aktywność seksualną przed ukończeniem 19 roku życia (por. Komorowska-Pudło 2010). Wyniki weryfikacji empirycznych prowadzonych przez C. Łepecką-Klusek dotyczące dziewcząt, które urodziły do 18. roku życia włącznie wskazują, że ponad połowa badanych rozpoczęła aktywność seksualną w wieku 15-16 lat, a około 10% odbyło inicjację seksualną w wieku 13-14 lat (por. Łepecka-Klusek, Balanda-Bałyga, Stadnicka, Marczak 2012, s. 181-184).

i seksualności dopuszcza do dużej swobody zachowań seksualnych, kreuje tak zwaną „luźną obyczajowość” charakteryzującą się zwykle brakiem odpowiedzialności za jej biologiczne i psychiczne skutki (Machel 2005, s. 26).

Dlatego młodzieńcze eksperymentowanie wielokrotnie wymyka się spod kontroli i przybiera postać zachowań ryzykownych.

Wiedza na temat życia seksualnego (w tym również środków antykoncepcyjnych) czerpana od rówieśników, kolegów z internetu czy czasopism młodzieżowych, brak odpowiedzialności oraz rzetelnej wiedzy na temat własnej seksualności, do czego niewątpliwie przyczynia się korzystanie z „niepewnych” źródeł wiedzy, wielokrotnie sprzyja pojawieniu się niepożądanych konsekwencji.

Zasygnalizowane wyżej czynniki mogą prowadzić do wystąpienia zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa.

Ciążę niepełnoletniej dziewczyny można uznać za (przed)wczesną z co najmniej kilku powodów. W pierwszej kolejności należy podkreślić ciężar wielowymiarowych konsekwencji, myślę tu o implikacjach emocjonalnych, edukacyjnych, zawodowych, zdrowotnych czy szerzej – społecznych, związanych z zaistnieniem tego niepunktualnego w biografii młodej kobiety wydarzenia, ponoszonych głównie przez nastoletnie matki (Bidzan 2007; Mikołajczyk-Lerman 2007; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011; Ratajczak 2012). W sposób szczególny termin ten charakteryzuje macierzyństwo nastoletnich dziewcząt będących wychowankami placówek opiekuńczo-wychowawczych. W takiej sytuacji (przed)wczesna ciąża dodatkowo umacnia ich gorsze położenie społeczno-ekonomiczne. W zaistniałych okolicznościach grupa ta może przejawiać poważne problemy z właściwą realizacją zadań wynikających z macierzyństwa, co warunkowane jest brakiem odpowiednich wzorców w ich rodzinach pochodzenia (por. Bunio-Mroczek 2010). Termin „(przed)wczesne macierzyństwo” jest w tym przypadku również uzasadniony, ponieważ już Erik Erikson czy Robert Havighurst wskazali, iż zadania związane z rodzicielstwem powinny być realizowane przez osoby dorosłe, a więc na późniejszych etapach życia. Zdaniem wspomnianych autorów wybór małżonka, założenie rodziny, prowadzenie domu to zadania rozwojowe wczesnej dorosłości. Zatem osoby znajdujące się w okresie adolescencji nie są do ich realizacji przygotowane (Bidzan 2012; Brzezińska 2000, 2003). W takich niesprzyjających okolicznościach również realizacja zadań rozwojowych okresu dorastania, zdaniem wielu autorów, jest utrudniona (Brzezińska 2000, 2003; Bidzan 2012). Obowiązki rodzicielskie uniemożliwiają realizowanie kolejnych powinności adolescenta, a zmaganie się w tym czasie z zadaniami rozwojowymi okresu dorosłości powoduje współwystępowanie kryzysu normatywnego i nie-

normatywnego. Używając terminologii Anny Brzezińskiej, ciążę dziewczyny małoletniej należy zaliczyć do zdarzeń krytycznych niepunktualnych. Są to bowiem wydarzenia, które występują zbyt wcześnie z punktu widzenia biologicznego rozwoju. Ciąża i narodziny dziecka w wieku nastoletnim mogą należeć do zdarzeń, które wpływają (mogą wpływać) niekorzystnie na funkcjonowanie i prowadzić do załamania linii prawidłowego rozwoju człowieka (Brzezińska 2000, 2003). Warto w tym miejscu zasygnalizować fakt, iż nastoletnie matki, wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych, mają za sobą pewne historie, zazwyczaj problemy relacyjne w ich rodzinach pochodzenia, nieodpowiednie wzorce zachowań, których były świadkami w domu rodzinnym. Wszystko to będzie modyfikowało i utrudniało odnalezienie się w tej trudnej, niejednokrotnie krytycznej, dla nich sytuacji i potęgowało rozmiar konsekwencji wynikających z często nieplanowanej ciąży. Określenia „przedwczesne rodzicielstwo” używają ponadto znawcy omawianego zjawiska (Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011; Bidzan 2012; Ratajczak 2016).

Po 2005 r. odnotowywany jest w Polsce powolny wzrost liczby potomstwa wydawanego na świat przez nastolatki, przy jeszcze szybszym tempie wzrostu płodności wśród kobiet mających mniej niż 17 lat (Szukalski 2011, s. 14).

Regułą staje się sytuacja, że im młodsza grupa wiekowa, tym większy wzrost płodności (por. Szukalski 2011, s. 15). W efekcie płodność piętnastolatek w 2009 r. była o 81% wyższa niż w 2002 r., szesnastolatek o 48,4%, siedemnastolatek o 20%, osiemnastolatek o 7,4%, podczas gdy jedynie w przypadku dziewiętnastolatek była niższa – o 2,9%. Znawcy przedmiotu na podstawie szczegółowej analizy danych statystycznych wskazują, iż „zjawisko macierzyństwa wśród nieletnich ma tendencję postępującą” (Szyszko-Perłowska, Lachowicz, Szpakow, Krajewska-Kułak, Krajewska-Ferishah, Fiedorczyk 2012, s. 33).

Co szczególnie istotne, należy wyraźnie zaznaczyć, iż wzrost liczby małoletnich matek „dokonuje się w ostatnich latach w warunkach zmniejszania się liczby potencjalnych młodych matek” (Szukalski 2011, s. 15). Należy bowiem zauważyć, że systematycznie spada w naszym kraju liczba dzieci do 18. roku życia – z 8446 w 2005 r. do 7432 w 2013 r. (Szukalski 2011, s. 15).

Każdego roku w naszym kraju przychodzą na świat dzieci powite przez matki, które same są jeszcze dziećmi. Jak zauważają znawcy problematyki, statystyki w Polsce nie uwzględniają całości zjawiska, ale niewątpliwie dostępne dane powinny budzić niepokój. Niezależnie bowiem od rozmiarów i skali zjawiska, które trudno jednoznacznie określić, statystyki uwzględniają jedynie przypadki urodzeń żywych, należy zaznaczyć, że wystąpie-

nie (przed)wczesnego macierzyństwa zawsze wywołuje skutki społeczno-ekonomiczne, demograficzne, prawne, medyczne czy psychologiczne.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego z 2013 r. wskazują na prawie 14 500 żywych urodzeń przez nastolatki (poniżej 19. roku życia). Najczęściej rodziły dziewiętnastolatki (6771), dla 5939 z nich było to pierwsze dziecko, dla 779 drugie, a dla 48 z nich już trzecie. Cztery dziewiętnastolatki miały już czwórkę dzieci. Osiemnatolatki wydały na świat 4278 dzieci, dla 3938 było to pierwsze dziecko, dla 312 – drugie, dla 16 z nich trzecie. Dziewczęta siedemnastoletnie wydały na świat 2271 dzieci, dla 91 z nich było to już drugie dziecko, a dla dwóch siedemnastolatek już trzecie. 886 dzieci stanowiło potomstwo szesnastolatek, 18 szesnastolatek rodziło już po raz drugi, jedna szesnastolatka była mamą trojga dzieci. Dziewczęta poniżej 15. roku życia wydały na świat 286 dzieci, dla jednej z nich było to już drugie dziecko².

Tylko w 2013 r. odnotowano ponad 1300 przypadków porodów wśród dziewcząt poniżej 16. roku życia. Dane statystyczne wskazują, iż liczba ta jest nieco mniejsza niż w poprzednich latach, jednak nadal jest to niezwykle poważny problem. W tym miejscu należy podkreślić, że prezentowane dane dotyczą jedynie ciąż zakończonych porodem. Nie ma możliwości wskazania, ile nastolatek poddaje się aborcji.

Wśród małoletnich matek, jak wskazują znawcy, trzy podgrupy są szczególnie narażone na długotrwałe pokonywanie skutków wczesnego macierzyństwa. Do pierwszej z nich należy zaliczyć „matki ekstremalnie młode – tj. mające nie więcej niż 16 lat” (Szukalski 2011, s. 16). Kolejną grupą są nastolatki, które do ukończenia pełnoletności rodzą więcej niż jedno dziecko, trzecią – matki niemogące liczyć na wsparcie partnera i rodziny (por. Szukalski 2011, s. 16). Fakt zaistnienia ciąży lub urodzenia dziecka przed 16. rokiem życia znacznie utrudnia lub uniemożliwia kontynuowanie i zakończenie szkoły gimnazjalnej, a w ten sposób ogranicza możliwości wyboru dalszej drogi edukacyjnej. „W przypadku drugim – nie dość, iż wydanie na świat kolejnego dziecka występuje z definicji z większym prawdopodobieństwem u tych dziewcząt, które urodziły pierwsze dziecko, mając 15–17 lat – konieczność sprawowania opieki nad dwojgiem lub trojgiem małych dzieci może oznaczać, faktyczną eliminację możliwości kontynuowania nauki czy podjęcia pracy” (Szukalski, 2011, s. 16). Do trzeciej grupy, jak wskazuje Piotr Szukalski (2011, s. 16), należy zaliczyć małoletnie matki, „które w momencie porodu nie znajdowały się w stałym związku z ojcem dziecka”, a w ciąży i po urodzeniu dziecka nie mogły również liczyć na wsparcie własnej rodziny. Jest to grupa, która wzbudza szczególne zainteresowanie, jednak, co należy wyraźnie podkreślić, trudno jednoznacznie ocenić jej skalę. „Najprostszy miernik – poziom urodzeń pozamałżeńskich –

² Rocznik Demograficzny 2013, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2014,3,8.html> [dostęp: 11.01.2015].

obarczony jest przynajmniej dwiema wadami: wszystkie matki mające mniej niż 16 lat bądź posiadające niepełnoletnich partnerów z mocy prawa wydadzą potomstwo pozamałżeńskie; upowszechnianie się alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego sprawia, iż rosnąca część stabilnych związków nie jest rejestrowana w urzędzie stanu cywilnego” (Szukalski 2011, s. 17).

Macierzyństwo nastolatek nie jest zjawiskiem nowym, ale prezentowane w niniejszej książce problemy badawcze należą do zagadnień słabo rozpoznanych w literaturze przedmiotu. Jak zauważa Anna Więclawska, pomimo iż „w ostatnich latach notuje się znaczny wzrost liczby publikacji na temat małżeństwa i rodziny, nie dotyczą one w jednakowym stopniu wszystkich kategorii funkcjonujących w naszym kraju rodzin” (Więclawska 2005, s. 29). Mimo wzrostu zainteresowania tą problematyką, odczuwa się brak opracowań naukowych poruszających kwestie matek samotnie wychowujących dzieci, a w sposób szczególny bardzo młodych – małoletnich matek. „W ogólnie dostępnych publikacjach na temat rodziny sprawy tej grupy traktowane są marginesowo, a informacje o niej są ograniczone” (Więclawska 2005, s. 28). Małoletnie macierzyństwo budzi moją ciekawość poznawczą także dlatego, że obecnie realizowane jest w zupełnie odmiennych niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu warunkach społeczno-kulturowych.

Warto zadać sobie pytanie, co w sytuacji, kiedy ciąża pojawia się w wieku nastoletnim, a młoda dziewczyna, sama nieprzygotowana do odegrania roli matki, nie może ponadto liczyć na pomoc rodziny? Rodziny, która na skutek negatywnych, gwałtownie dokonujących się przemian nie jest w stanie realizować swych podstawowych funkcji? Rodziny, która już przed pojawieniem się ciąży córki nie była w stanie zaspokoić nawet podstawowych potrzeb egzystencjalnych, co wielokrotnie wyzwalало przeżycia frustracyjne i stresowe, których odreagowanie następowało na skutek używania środków psychoaktywnych lub przemocy i pośrednio przyczyniło się do zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego?

W tak dramatycznych przypadkach niejednokrotnie konieczna staje się najpierw kontrola, a w konsekwencji także interwencja instytucji państwowych. Ostateczną formą pomocy rodzinie i małoletniej będącej w ciąży lub małoletniej matce z dzieckiem jest umieszczenie ich w instytucjonalnym systemie pieczy zastępczej, co wiąże się z ograniczeniem lub pozbawieniem władzy rodzicielskiej rodziców³. Jest to sytuacja niewątpliwie bardzo trudna dla

³ Pod koniec 2000 r. w Polsce funkcjonowało 360 instytucji socjalizacyjnych (domy dziecka, domy małego dziecka). Placówki opiekuńczo-wychowawcze o specyfice socjalizacyjnej dysponowały 18 763 miejscami. Z pomocy tego typu placówek skorzystało 18 196 dzieci i młodzieży. W 59 placówkach o specyfice interwencyjnej (pogotowia opiekuńcze) przebywało 3836 osób, gdzie liczba miejsc wynosiła 3070. W placówkach rodzinnych (wioski dziecięce, rodzinne domy dziecka), których w 2000 r. było 150, przebywało 1246 dzieci. Liczba miejsc

małoletniej, która oprócz przeżyć wynikających z często nieplanowanej ciąży i implikacji z nią związanych, staje przed koniecznością opuszczenia domu rodzinnego, rozpoczęcia życia i pełnienia nowej, nieznannej dotąd funkcji, wśród obcych ludzi i w warunkach instytucjonalnych. Wielokrotnie czynnikiem utrudniającym adaptację do nowych warunków oraz realizację obowiązków macierzyńskich, oprócz młodego wieku, staje się bagaż doświadczeń i przyzwyczajzeń wyniesionych z domu rodzinnego, w tym powielanie i kontynuowanie charakterystycznej dla wielu rodzin małoletnich matek postawy roszczeniowej i bezradności życiowej (często niestety potęgowanej przez opiekę instytucjonalną).

Doświadczenia zawodowe, związane z pracą w placówce opiekuńczo-wychowawczej specjalizującej się w opiece nad małoletnimi matkami, stały się przyczynkiem do zainteresowania problematyką (przed)wczesnego macierzyństwa. Macierzyństwa trudnego, ponieważ spadającego na dziewczęta, które wielokrotnie nie miały możliwości nawet obserwowania (nie mówiąc o uczestnictwie) pozytywnych wzorców macierzyńskich czy szerzej – rodzicielskich, ponieważ pochodziły ze środowisk zmarginalizowanych i dysfunkcyjnych, dotkniętych alkoholizmem, przemocą, skrajnym ubóstwem, chorobą psychiczną. Wywodziły się z rodzin, w których nieodpowiedni wzorzec płodności przekazywany był z pokolenia na pokolenie, ponieważ zarówno babki, matki, jak i siostry wcześniej rodziły dzieci.

Przedmiotem prezentowanych poniżej weryfikacji empirycznych uczyłam świat młodych dziewcząt, które (przed)wczesnie zostały matkami, a ich macierzyństwo realizowane było w warunkach instytucjonalnych.

Będąc w bezpośrednim kontakcie z kobietami, które doświadczyły (przed)wczesnego macierzyństwa⁴, a także w związku ze specyfiką i charakterem przedmiotu badań oraz podjętych problemów badawczych oscylujących wokół odbywającego się w warunkach instytucjonalnych „trudnego macierzyństwa”, które wielokrotnie wyraża się negatywnymi przeżyciami i stanami emocjonalnymi matki, jej dylematami moralnymi oraz zaburzeniem tworzenia macierzyńskiej roli (por. Maciarz 2004, s. 24), a także ze względów metodologicznych oraz humanistycznych dla celów realizacji badania wybrałam jakościowy sposób prowadzenia weryfikacji empirycznych, który pozwala „ukazać niemierzalne, subiektywne zjawiska, poznać doświadczenia konkretnych osób w ich środowisku życia, rozpoznać zna-

wynosiła 1298. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze, które ze względu na swoją specyfikę działań mają na celu resocjalizację, dysponowały 2958 miejscami. Jednak rzeczywista liczba młodzieży przebywającej w tego typu placówkach wynosiła 3148. Placówek resocjalizacyjnych o takiej specyfice zanotowano 46 (źródło: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej).

⁴ Bezpośredni kontakt wynikał z pracy zawodowej badacza w Domu Matki i Dziecka oraz Ośrodka Interwencji Kryzysowej Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej w Gnieźnie.

czenia im przypisywane, a więc wejść 'w głąb' problemu badawczego" (Skowrońska-Zbierchowska 2010, s. 77). Podejście jakościowe pozwoliło na podjęcie zagadnienia dotyczącego zjawisk złożonych treściowo i znaczeniowo w odniesieniu do jednostkowych przypadków.

* * *

Niniejsza książka stanowi skróconą wersję dysertacji doktorskiej napisanej pod kierunkiem pani prof. zw. dr hab. Magdaleny Piorunek. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim, którzy poświęcili mi swój czas i służyli swoim doświadczeniem.

W pierwszej kolejności słowa szczególnej wdzięczności i wyrazy szacunku kieruję w stronę pani prof. zw. dr hab. Magdaleny Piorunek za okazaną wszechstronną pomoc, dyskusje wokół podjętej problematyki, cenne uwagi merytoryczne, a także opiekę naukową. Serdecznie dziękuję za ukierunkowanie w realizacji weryfikacji empirycznych oraz wsparcie na każdym etapie powstawania pracy.

Serdeczne podziękowania składam również recenzentom rozprawy doktorskiej, pani prof. zw. dr hab. Agnieszce Cybal-Michalskiej oraz panu prof. dr. hab. Andrzejowi Ładyżyńskiemu za cenne uwagi recenzenckie i dostrzeżenie wagi problemu (przed)wczesnego macierzyństwa.

Swoje podziękowania kieruję do władz Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu, w szczególności do dziekana – pana prof. zw. dr. hab. Zbyszko Melosika za życzliwe wsparcie w rozwoju naukowym oraz za dofinansowanie niniejszej publikacji.

Niniejsza książka nie powstałaby bez zaufania i otwartości moich rozmówczyń – młodych kobiet, byłych wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych, które zechciały podzielić się swoimi bardzo osobistymi doświadczeniami. Bardzo dziękuję za poświęcony mi czas, szczerą otwartość, a nade wszystko zaufanie, którym mnie obdarzyły. Serdecznie dziękuję moim wspaniałym koleżankom – wychowawczyniom Marzence, Marcie, Ani i Darii, od których uczyłam się każdego dnia i dzięki którym mogłam doskonalić umiejętności pedagogiczne w praktyce.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować moim najbliższym – rodzicom, Jolancie i Jackowi, oraz siostrze Joannie, za ich wiarę we mnie, obecność, emocjonalne wsparcie oraz doskonałe odgrywanie roli dziadków i cici względem mojej córeczki, które ułatwiły mi pracę nad powstaniem niniejszej książki.

Szczególne wyrazy wdzięczności należą się mojemu mężowi – Emilowi. Dziękuję za miłość, ogromne zaangażowanie w opiekę nad naszą córką, wyrozumiałość i codzienne wsparcie.